

Pamięć i Tożsamość

3/2024
listopad

Z HISTORIA na TVC



*Boże Teresisko
25. rocznica beatyfikacji.
Opowiadanie Krystyny
Sztramskiej*



Białuty – las, który przesiąkł

krwią męczenników z KL Soldau

Promocja książki

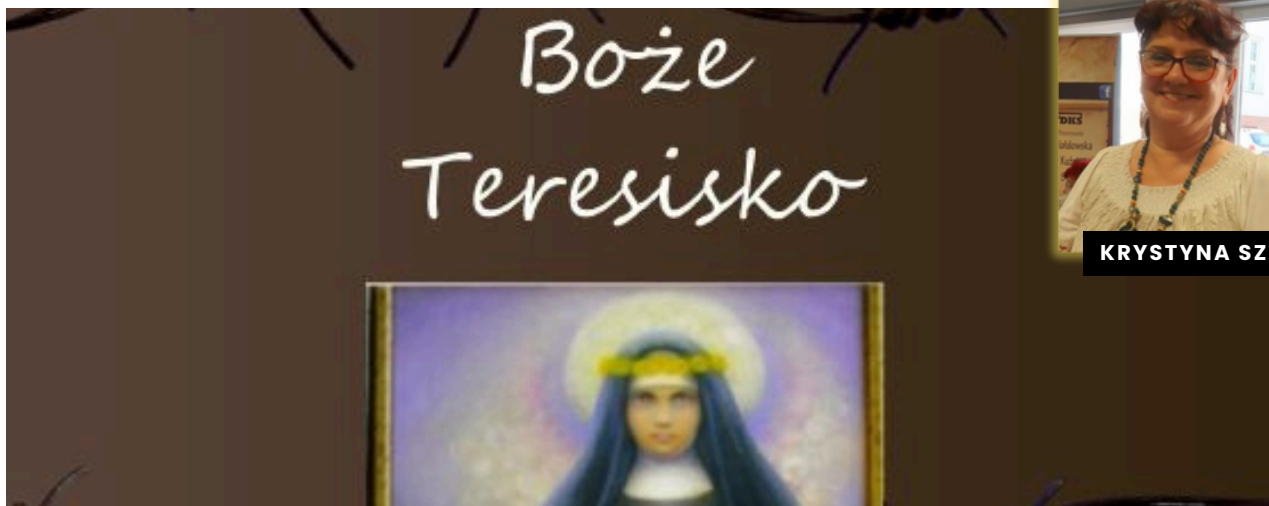
Andrzeja Ruteckiego

**Błogosławiona Siostra
Maria Teresa z KL Soldau**



www.pamietożsamosc.pl

„Boże Teresisko” - najnowsza książka Krystyny Sztramskiej



„W 25. rocznicę beatyfikacji siostry Teresy możemy cieszyć się nową książką autorstwa Krystyny Sztramskiej z Działdowskiej Kuźni Słowa”.

Błogosławiona Maria Teresa od Dzieciątka Jezus, wraz z innymi siostrami z zakonu przasnyskiego, przeszła gehennę w niemieckim obozie zagłady w Soldau.

W 25. rocznicę beatyfikacji siostry Teresy możemy cieszyć się nową książką autorstwa Krystyny Sztramskiej z Działdowskiej Kuźni Słowa. Opowiadanie „Boże Teresiko” przenosi nas w mroczny okres II wojny światowej na ziemię działdowską, ukazując obóz śmierci, w którym jednak pojawiają się liczne jasne promienie nadziei. Takim promieniem była siostra Maria Teresa.

Autorka we wstępie zaznacza: „Przygotowałam opowiadanie do druku. Cieszę się, bo zdążyłam to zrobić w roku jubileuszowym 25 – lecia beatyfikacji bł. Mieczysławy Teresy”.



Opowiadanie o bł. Teresie – męczennicy z KL Soldau – przybliży nam postać tej niezwykłej kobiety, „ukazując jej ludzki charakter” (dr Jakub Maria Kowalski, UKSW) oraz opisując ostatnie chwile jej życia w obozie, jej śmierć i uwolnienie sióstr z hitlerowskiego obozu.

Serdecznie gratulujemy autorce kolejnej publikacji i z niecierpliwością czekamy na spotkanie autorskie, które odbędzie się **20 listopada 2024** roku w Miejskiej Bibliotece Publicznej, o godzinie 18.00.



INFORMACJA

Wystawa objazdowa #StolenMemory w 2025 r. będzie eksponowana w Działdowie. Nasze miasto zostało wpisane na trasę objazdową.





Medalik z wizerunkiem św. Antoniego, odnaleziony w białuckim Lesie.

Las Białucki - miejsce eksterminacji więźniów niemieckiego obozu KL Soldau.

„W naszych sercach wystawiliśmy im pomnik, zawsze pozostaną w pamięci, jako męczennicy za wiarę i Ojczyznę” – Jadwiga Kleniewska (więźniarka KL Soldau).

W tym roku w Lesie Białuckim podjęto kolejne badania, mające na celu odkrycie tajemnicy niemieckich zbrodni z czasów II wojny światowej oraz przywrócenie pamięci o ofiarach. Ten las był miejscem eksterminacji polskich obywateli, więźniów niemieckiego obozu KL Soldau. Już po wojnie, na podstawie zachowanych relacji i zeznań świadków, złożonych przed Główną Komisją Badań Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, zaczęto gromadzić informacje na ten temat. Jednym ze świadków tamtych wydarzeń był Stefan Runo, który zeznał 16 września 1941 r., że „w 1940 r. w odległości 3 km od Białut w lesie odbywały się masowe egzekucje Polaków i Żydów. Słyszałem strzały. Leśnik Niemiec Kirschhorm, który obecnie przebywa w Westfalii poinformował mnie, że zlikwidowano około 15.000 osób Polaków i Żydów. Zwłoki leżały w dwóch mogiłach. W 1944 r. w kwietniu Niemcy w ubraniach czarnych z trupimi główkami, [...] oraz żandarmi polowi w liczbie 17 przy pomocy 32 ludzi z obozu palili zwłoki znajdujące się w mogile Oddział I. oraz Oddział V. Byłem wówczas zatrudniony przy układaniu drzewa na stosy, na których palono zwłoki. Dziennie palono 150 zwłok, a palono je przez cały miesiąc. Następnie popioły wszystkich zamordowanych zostały zakopane w grobie”.

W ramach „Akcji 1005” hitlerowscy chcieli zatrzeć ślady zbrodni popełnianych na polskich obywatelach z obozu w Działdowie. Podczas badań w lipcu 2024 r. odnaleziono miejsce, w którym usytuowane były stosy ciałopalne, w których dokonywano spalania zwłok, które ekshumowano w 1944 r. Ponadto znaleziono łuski naboju, a także liczne dewocjonalia (krzyżki, medaliki z wizerunkiem św. Antoniego Padewskiego) należące do ofiar, być może także do księży katolickich.

Po epidemii tyfusu w Lager Soldau, która miała miejsce w lipcu i sierpniu 1941 r. decyzją komendanta Krausego – więźniowie, w tym księża zostali zamordowani prawdopodobnie w lasach pod Białutami. Okoliczności ich śmierci nie są nam do końca znane. Wśród tych więźniów byli duchowni z diecezji płockiej i warszawskiej. Nawet daty śmierci podawane przez historyków i badaczy w wielu przypadkach nie są spójne. Jak podawali świadkowie tamtych wydarzeń: „po spisaniu personaliów duchownych przez komendanturę obozową, w połowie sierpnia i września, zaczęto ich wywozić w »nieznane miejsce«”. Prawdopodobnie był to Las Białucki, gdzie dokonano na nich masowych egzekucji.

W toku badań nad martyrologią duchowieństwem w obozie KL Soldau udało mi się dotrzeć do informacji dotyczących daty śmierci i ewentualnych przyczyn zgonu. Choć należy pamiętać, że Niemcy nie wpisywali prawdziwej przyczyny śmierci w kartę zgonu – niejednokrotnie mijali się z prawdą, podając takie informacje. Jednym z duchownych, zamęczonych w Lager Soldau, był ks. **Jan Szczepański** z archidiecezji warszawskiej, – po którym pozostała zakrwawiona koloratka i zegarek kieszonkowy. Rzeczy te zostały przesłane matce księdza, pani Józefie Szczepańskiej (koloratka spłonęła później w pożarze). W 1937 r. został proboszczem parafii w Giżycach. Podczas wojny został aresztowany 11 marca 1941 r. i uwięziony w Płocku, a następnie, 20 marca 1941 r., osadzony w niemieckim obozie Soldau. W zachowanym dokumencie, wystawionym przez lekarza obozowego czytamy, że ks. Jan Szczepański trafił do obozu 20 marca 1941 r. Natomiast 4 września 1941 r. trafił do pomieszczenia lekarskiego z zakażoną raną prawej stopy.

Las Białucki - miejsce eksterminacji więźniów niemieckiego obozu KL Soldau.



Ks. Jan Szczepański - męczennik z KL Soldau

W ciągu następnych kilku dni na całej dolnej części uda pojawiły się ogniska ropy. Pomimo rozległych nacięć wydzielina ropna nie ustąpiła. Stan więźnia się pogarszał. Według zapisu w karcie zgonu – ks. Jan zmarł 4 października 1941 r. o godz. 12.10.

Ostatni kapelan abp. Nowowiejskiego – **ks. kan. Adam Zaleski** – profesor Seminarium Duchownego w Płocku oraz kanonik honorowy katedry płockiej, został aresztowany przez hitlerowskiego okupanta w nocy z 6 na 7 marca 1941 r. i osadzony w Soldau. Do tej pory podawano, że zmarł w obozie 8 grudnia 1941 r., „lecz wątpić należy, czy ta data jest prawdziwą, wtedy podobno już księży w obozie w Działdowie nie było. Najprawdopodobniej już wcześniej razem z innymi został wywieziony, rozstrzelany i pogrzebany, a później spalony w lasach białuckich”. W dokumentacji niemieckiej, znajdującej się w zasobach Archiwum IPN (karta zgonu) lekarz obozowy dr Siegfried Schwela (członek NSDAP i SS, oddelegowany do Soldau podczas epidemii tyfusu) podał datę śmierci ks. Zaleskiego – 15 października 1941 r. – przyczyna zgonu: „zapalenie wyrostka robaczkowego”.

które nie przyniosły efektu poprawy stanu zdrowia. Ks. Molak zmarł w obozie dnia 4 września 1941 r. mając problemy z sercem i krążeniem.

W Archiwum Sekretariatu Episkopatu Polski zapisano: „w obozie przejściowym w Działdowie w sierpniu wybuchła powszechna bardzo groźna epidemia tyfusu plamistego. Zmarli nawet niektórzy strażnicy. Komendant obozu kazał rozstrzelać wszystkich chorych i podejrzanych o tę chorobę.” Hans Krause został odwołany z komendatury w Lager Soldau z końcem września. Należy, więc sądzić, że do tej pory wszyscy, którzy nie umarli naturalną śmiercią na tyfus, zostali rozstrzelani.

W relacji Jadwigi Kleniewskiej z Wrocławia czytamy, że co do księży, to dużo zmarło z wycieńczenia i na tyfus [...]. Dnia 8 września 1941 r. wszystkich więźniów, [...] wyprowadzili zupełnie nago na podwórze, a byli to Żydzi, księży, więźniowie; staliśmy wszyscy w szeregach a komisja, która składała się z Gestapo i trzech lekarzy robili tak zwaną »czystkę«, księży i Żydów zabrali wszystkich [...]. Więźniów przeznaczonych do egzekucji – stwierdza J. Kleniewska – umieścili na parterze budynku. 10 września, kiedy wywozili księży, musieli ich strasznie być, bo trzask i jęki tam były straszne, że serce zamierało z trwogi”. W 1943 r. Kleniewska została skierowana na pracę przymusową, do pewnego Niemca. Dowiedziała się wtedy, że księży, którzy byli wywiezieni z Działdowa, rozstrzelano w białuckich lasach. Ks. dr Wacław Jezusek podaje, że masowe egzekucje mogły się odbyć 17 lub 19 września 1941 r. Trudno jednak ustalić dokładną datę. Więźniów strasznie bito i kopano aż do nieprzytomności: „bili kijami, kopali nogami”.

Idź, dokąd poszli tamci do ciemnego kresu/ po złote runo nicości twoją ostatnią nagrodę/ idź wyprostowany wśród tych, co na kolanach/ wśród odwróconych plecami i obalonych w proch – pisał Z. Herbert w „Panu Cogito”. Do ciemnego kresu śmierci wiedzie droga, którą kroczyli więźniowie z KL Soldau. W Lesie Białuckim odkrywamy prawdę o niemieckich zbrodniach i podtrzymujemy pamięć o więźniach, którzy zostali zamordowani tylko, dlatego, że byli Polakami...

Andrzej Rutecki



Jak podają świadkowie „księży byli bici do krwi przez esesmanów, byli w grupie na chorych na tyfusów przeznaczonych do likwidacji. Zostali rozstrzelani w lesie w pobliżu Działdowa”. W tej grupie duchownych znalazł się również, męczennik wiary, biskup Leon Wetmański oraz ks. Józef Sobociński – proboszcz z Sikorza, – który według kartoteki Gestapo w Płocku zmarł na atak serca 20 września 1941 r. Czy tak było w rzeczywistości? Raczej się nigdy nie dowiemy. Podobna sytuacja ma się z **ks. Józefem Molakiem** z archidiecezji warszawskiej, proboszczem parafii Ilów. Według informacji zawartych w publikacjach: ks. Jacewicza i ks. Wosia oraz dr Jagodzińskiej – ks. Molak został przetransportowany z Działdowa do KL Dachau. Zmarł w drodze do Dachau lub jeszcze w Działdowie. Natomiast według zachowanej kartoteki Gestapo w Płocku – ks. Józef Molak zmarł w obozie w Działdowie. Z pisma lekarza obozowego czytamy, że ks. Molakowi zastosowano środki lekarskie/terapeutyczne,



Stowarzyszenie „Pamięć i Tożsamość”
zaprasza do udziału
w konferencji historycznej
w 80. rocznicę wyzwolenia KL Dachau

**KL Dachau - miejsce eksterminacji
duchowieństwa polskiego (1939 - 1945)**



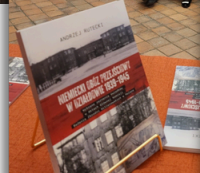
Stowarzyszenie „Pamięć i Tożsamość” do udziału
w konferencji poświęconej duchownym, którzy
byli więźniami niemieckich obozów
koncentracyjnych, a także tych którzy doczekali
wyzwolenia oraz losów księży po drugiej wojnie
światowej. Więcej szczegółów wkrótce na stronie
www.pamiectozsamosc.pl
termin konferencji: kwiecień-maj 2025 roku.

W rocznicę śmierci bp. Wetmańskiego



PROMOCJA KSIĄŻKI

10 października 2024 r. w Działdowie odbyła się promocja książki Andrzeja Ruteckiego pt. „Niemiecki obóz przejściowy w Działdowie 1939–1945. Wybrane zeznania świadków w Aktach Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce„. Tego dnia przypadła 83. rocznica męczeńskiej śmierci bp. Leona Wetmańskiego – więźnia Lager Soldau i jednego z patronów Działdowa.



Przed spotkaniem w kaplicy zamkowej, na terenie obozu KL Soldau zostały złożone kwiaty i zapalone znicze przez członków rodziny ks. bp. Leona Wetmańskiego: Marię Cieszewską i Adama Wetmańskiego, wicestarostę działdowskiego Krzysztofa Aurasta i prezesa stowarzyszenia Zenona Gajewskiego. Partnerzy wydarzenia: IPN Gdańsk, COLORBET Działdowo, PGKiM. Patronat medialny: Moje Działdowo, Działdowo.pl, Niedziela Głos z Torunia.



Siostra Maria Teresa od Dzieciątka Jezus, klaryska kapucynka - błogosławiona męczennica



Aresztowana wraz z innymi siostrami 2 kwietnia 1941 r. w Przasnyszu i jeszcze tego samego dnia osadzona w obozie przejściowym w Działdowie. W koszarowej celi wspólnie z siostrami s. Maria Teresa odmawiała modlitwę brewiarzową, Różaniec święty, odprawiała Drogę Krzyżową, medytacje. W ten sposób siostry próbowały przetrwać bestialskie warunki. Po miesiącu pobytu stan chorej na gruźlicę s. Marii Teresy Kowalskiej pogarszał się z dnia na dzień. Potworny głód, brud, brak wody do ugaszenia pragnienia i potrzeb higienicznych, przy coraz częstszych krwotokach (nawrót gruźlicy), brak opieki lekarskiej powodował, że bardzo cierpiała, lecz cierpienia znosiła cierpliwie. Leżąc na ziemi świadoma bliskiej śmierci mówiła: „Ja stąd nie wyjdę, swoje życie poświęcam, żeby siostry mogły wrócić”. Wiedziała, że umiera, co jakiś czas pytała Opatkę: „Mateczko, długo jeszcze? Czy prędko umrę? Tak długo?... Gdzie mój Różaniec? Swoim pogodzeniem się ze śmiercią, z wolą Bożą, budowała na duchu uwięzione z nią siostry”.



M. Szczęsna Maszewska (z lewej) i s. Teresa Kowalska (z prawej) w ogrodzie Klasztoru w Przasnyszu w lecie 1924 r. (zdj. ze zbiorów Archiwum Klarysek Kapucynek w Przasnyszu).

Jej ostatnimi słowami były: „Przyjdź Panie Jezu”. Zmarła w nocy 25 lipca 1941 r. o godz. 3:30. Ciało jej zabrano dopiero o godz. 15:00. Prawdopodobnie spoczęła w jednej z masowych mogił niedaleko Działdowa. Jej ciała nigdy nie odnaleziono. Śmierć s. Marii Teresy wywarła duże wrażenie na przebywających w tej samej celi siostrach. Dwa tygodnie po śmierci s. Marii Teresy Kowalskiej, 7 sierpnia 1941 r., zostały zwolnione z obozu i wywiezione w okolice Suwałk. W przekonaniu sióstr ofiara cierpienia i męczeńskiej śmierci Błogosławionej wyjednała im to rychłe uwolnienie, tak jak obiecała przed śmiercią.

Artykuł poświęcony bł. Marii Teresie

w „Naszym Dzienniku” z dnia 9-11 listopada 2024.

Zdjęcie z facebook.pl/kapucynkiprzasnysz

Sobota-Poniedziałek, 9-11 listopada 2024

POLSKA

5

ZBRODNIENIE NIEMIECKIE

Trwają poszukiwania bliskich błogosławionej

Siostry klaryski z Przasnysza poszukują krewnych zamordowanej przez Niemców bł. s. Marii Teresy od Dzieciątka Jezus.

Wraz z innymi siostrami przeszła ona gehennę w niemieckim obozie koncentracyjnym KL Soldau w Działdowie. Błogosławiona s. Maria Teresa od Dzieciątka Jezus została beatyfikowana przez Ojca Świętego Jana Pawła II w 1999 roku.

Obecnie postępują prace Instytutu Pamięci Narodowej przy poszukiwaniach miejsc pochówku ofiar KL Soldau. – Zgromadzenie sióstr klarysek liczy na odnalezienie szczątków bł. s. Marii Teresy od Dzieciątka Jezus (Mieczysława Kowalskiej). Stąd też ten apel – wyjaśnia w rozmowie z „Naszym Dziennikiem” dr Jakub Maria Kowalski, pełnomocnik sióstr. – Chodzi o pozyskanie materiału porównawczego do badań genetycznych. O możliwość porównania kodu DNA osoby żyjącej bądź zmarłego członka rodziny. Może to być

nawet dalsza krewna – dodaje nasz rozmówca.

Zgromadzenie liczy na odnalezienie chociaż fragmentów szczątków, aby pobrać relikwie. – Dotychczasowe relikwie są pobrane z rzeczy osobistych błogosławionej. Odnalezienie szczątków niewątpliwie przyczyniłoby się do rozszerzenia jej kultu – zaznacza pełnomocnik klarysek kapucynek z Przasnysza.

Mieczysława Kowalska urodziła się w 1902 roku w Warszawie na terenie parafii Świętej Trójcy, a rodzina zamieszkiwała przy ul. Żelaznej, w miejscu gdzie obecnie stoi Pałac Kultury. Ojciec błogosławionej, Adam Kowalski, pochodził ze wsi Górka Kościelna w parafii Racławice Miechowskie (woj. małopolskie). Korzenie rodziny matki, Walerii z Brzezińskich, wywodzą się z Gąbina (Mazowsze). Mieczysława miała kilku rodzeństwa – brat i siostra wyjechali za ojcem na Wschód, na tereny obecnej Ukrainy. – Natomiast nie mamy

informacji o losach matki, która prawdopodobnie nie dołączyła do rodziny poza granicami, tylko

Dotychczasowe relikwie są pobrane z rzeczy osobistych błogosławionej. Odnalezienie szczątków niewątpliwie przyczyniłoby się do rozszerzenia jej kultu.

Dr Jakub Maria Kowalski
pełnomocnik klarysek
kapucynek z Przasnysza

ko została w Warszawie, podobnie jak pozostałe rodzeństwo. Nie mamy też bliższych informacji o tymże rodzeństwie – akcentuje dr Jakub Maria Kowalski.

Wciąż

odkrywane nowe groby

Pełnomocnik podkreśla, że chodzi o odnalezienie żyjącego krewnego. – Na ten moment nie zgłosił się jeszcze nikt, kto posiadałby informacje o losach rodziny. Chodzi nie tylko o przodków, ale też o jakikolwiek informację o losach rodziny, o krewnych lub o ich miejscach pochówku. Szczególnie liczę tutaj na okolicę Miechowa, na parafię w Racławicach Miechowskich. Prawdopodobnie tam znajdują się groby dziadków i pradziadków błogosławionej, wtedy można byłoby pobrać materiał i porównać go ze znalezionymi szczątkami w Działdowie. Groby ofiar obozu są odkrywane, cały czas odnajdowane są kolejne, więc jest duża szansa na odnalezienie

jej szczątków – wskazuje nasz rozmówca.

Zwraca uwagę, że istnieją małe szanse na odnalezienie ich w Warszawie. – Jest możliwość, że jacyś potomkowie rodziny Kowalskich, rodzeństwa błogosławionej, mieszkają bądź mieszkali lub znajdują się tutaj ich groby. Warszawa jest trudnym terenem do poszukiwań z uwagi na to, co się stało po II wojnie światowej – nastąpiła gigantyczna wymiana ludności i stąd są problemy. Wiadomo, że część rodziny, krewnych mieszkala na terenie parafii św. Andrzeja, jednej z najstarszych parafii warszawskich – wyjaśnia dr Jakub Maria Kowalski.

Zakon Sióstr Klarysek Kapucynek prosi o kontakt wszystkich, którzy mogą pomóc w ustaleniu loców rodziny Kowalskich. Można to zrobić poprzez stronę internetową przasnyskiego zgromadzenia <https://klaryskakapucynki.pl> oraz w mediach społecznościowych. ■

Zenon Baranowski

REKLAMA

DZIAŁDOWSKA KUŹNIA SŁOWA
MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W DZIAŁDOWIE
ZAPRASZAJĄ NA PROMOCJĘ KSIĄŻKI

Boże Teresisko

I SPOTKANIE Z AUTORKĄ

**KRYSTYNĄ
SZTRAMSKĄ**

SPOTKANIE POPROWADZI
ANDRZEJ RUTECKI

**20.11.2024 r.
godz. 18⁰⁰**



Miejska Biblioteka Publiczna
w Działdowie
ul. Wolności 64A



MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W DZIAŁDOWIE